Nr. 20. Poznań, dnia 6 października 1912. Rok IV.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

NA NOWY KWARTAŁ!

Przy nadchodzących długich, jesiennych i zimowych wieczorach Stowarzyszone szczególnie zainteresować się powinny swoją „Gazetą dla Kobiet“, organem Związku kobiet pracujących.

Zapewne potrzeba czytania gazety, która zajmuje się sprawami kobiet pracujących, przenika coraz większą ilość kobiet zarobkujących.

Oprócz gazety codziennej dzisiaj każdy stan powinien mieć i czytać gazetę, omawiającą sprawy zawodowe i stanowe!

Położenie kobiet pracujących zmienia się niezmiernie szybko z każdym dniem pod wielu względami.

Dla rzemieślniczek zaprowadzono egzaminy czeladnicze i majsterskie, a rzecz ta niestety jeszcze nie dostatecznie zrozumiana przez wszystkie rzemieślniczki nasze.

„Gazeta dla Kobiet“ informuje od szeregu miesięcy o tej ważnej sprawie.

Nowe prawo wyszło również **dla pracownic konfekcyjnych,** młodzież kupiecką obowiązywać zaczyna nowo utworzone **zabezpieczenie dla urzędników prywatnych.**

Ażeby poznać wszystkie te sprawy należy koniecznie **pouczać się z organu zawodowego,** jakim jest „Gazeta dla Kobiet“.

Kobietom zarobkującym potrzebna oświata jako przyszłym wychowawczyniom młodego pokolenia, potrzeba otuchy do życia dobrego, tego wszystkiego zaczerpnąć mogą z swojej gazety.

Wszystkie Czytelniczki, należące do związkowego Towarzystwa Kobiet pracujących, **odbierają gazetę za składkę miesięczną, wpłacaną do Stowarzyszenia;** a więc wszystkie Stowarzyszone postarać się winny dla siebie o gazetę i pilnie ją czytać, **w przeciwnym razie bowiem krzywdzą same siebie.**

Kto nie należy do związkowego Stowarzyszenia Kobiet pracujących winien „Gazetę dla Kobiet“ zapisać na poczcie.

„Gazeta dla Kobiet“ wychodzi co dwa tygodnie, a kosztuje na poczcie kwartalnie 50 fen., z odnoszeniem do domu 56 fen.

Wiadomości związkowe.

W sprawie kursu przygotowawczego do egzaminu czeladniczego dla rzemieślniczek.

Dość liczne zgłoszenia na kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego wykazały, że rzemieślniczki u nas zainteresowały się ważną dla siebie sprawą.

Przypominamy, że kurs trwać będzie przez 5 dni, od poniedziałku 11-go listopada do piątku 15-go listopada b. r.

Mimo, że czas na zgłoszenia już minął, Zarząd Główny Związku kobiet pracujących postanowił przyjmować jeszcze zgłoszenia do 26-go października.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę paniom, szyjącym po domach, aby do egzaminów również się zgłaszały; mogą zdawać już teraz egzamin czeladniczy te wszystkie, które przynajmniej przez 3 lata pracowały samodzielnie w swym zawodzie.

Na liczne zapytania donosimy, że panie, zajmujące się t. zw. „białem szyciem“, nie są na razie zobowiązane do zdawania egzaminów rzemieślniczych.

Ponieważ prawo o egzaminach rzemieślniczek nie jest jeszcze wszystkim dobrze znane, dla tego służy chętnie informacyami redakcya „Gazety dla Kobiet“.

Zgłoszenia, zapytania należy adresować do „Gazety dla Kobiet“, Poznań (Posen), św. Marcin 69.

Zarząd Główny Związku katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących.

Ks. St. Adamski, prezes. Ks. St. Grzęda, sekr. jen.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Minęły już dni wielkich uroczystości, odbytych ku czci Najświętszego Sakramentu Ołtarza, na sławnym wszechświatowym kongresie eucharystycznym we Wiedniu. Przez cały tydzień kongresowy świat chrześcijański z zaciekawieniem słuchał wszystkich wiadomości, tyczących się kongresu, oczy całego świata skierowane były na ten potężny objaw ducha katolickiego wszystkich bodaj ludów kuli ziemskiej.

Minęły te dni... Niema pewnie stowarzyszonej w naszym Związku, którąby nie słyszała już

o przebiegu kongresu; niektóre stowarzyszone, jak to z radością się dowiedzieliśmy, były na kongresie osobiście.

Ale właśnie teraz, gdy dni te przeminęły, skutki kongresu objawić się mają, ożywienie wiary, pogłębienie zasad religijnych, orzeźwienie ducha pobożności — to rzeczy niezmiernie potrzebne dla nas wszystkich, które mają być wynikiem eucharystycznego kongresu.

„Eucharystya" czyli „dar miłości" — tem słowem nazywano już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Najświętszy Sakrament Ołtarza. Od kilkunastu lat weszło w życie odbywanie zjazdów wszechświatowych, na których ludzie pouczają się o jednej z najgłębszych tajemnic naszego św. Kościoła, to jest o Najświętszym Sakramencie Ołtarza, a zjazdy te nazywają się kongresami eucharystycznymi.

I zjechali się i tym razem do Wiednia: przedstawiciel Ojca św., Biskupi, kapłani, wysłannicy ludów chrześcijańskich.

Nie wychodzi Ojciec św. poza mury Watykanu, dla tego też wysłał na kongres zastępcę w osobie kardynała van Rossum. A około niego zgromadziło się 10 kardynałów, 25 arcybiskupów, 150 biskupów, 200 000 uczestników przy eucharystycznej procesyi. Kongres odbywał się pod protektoratem cesarza austryackiego, Franciszka Józefa, którego dwór cały, arcyksiążęta i arcyksiężniczki, gorliwy brał udział w kongresie.

Ponieważ zjazd odbywał się w stolicy Austryi, dla tego też w pierwszym rzędzie ludy monarchii Austryackiej szczególniej były reprezentowane. Byli i Czesi i Morawianie, Słoweńcy i Słowacy, Węgrzy, Tyrolczycy, Polacy ze wszystkich zaborów, a z dalszych stron Włosi i Francuzi, Anglicy i Niemcy, wogóle ze wszystkich krajów europejskich, a nawet i z Azyi i z Afryki nawróceni Chińczycy i Murzyni, z dalekiej Ameryki mieszkańcy pól szerokich i głuchych lasów.

Wszyscy oni się zeszli, aby oddać hołd Bogu, utajonemu w Hostyi Najświętszej i zaświadczyć przed całym światem wiarę głęboką w obecność Ciała i Krwi Pańskiej pod postaciami chleba i wina.

Ten zjazd ludów jest niezbitym dowodem powszechności naszego Kościoła, jest dowodem na to, że najdroższą spuściznę po Panu Jezusie, którą nam testamentem zostawił, Ciało Swoje i Krew Najświętszą, wszystkie ludy i narody katolickie mają do dziś dnia w tej czci, jaka się należy Bogu Utajonemu.

Na kongresie poszczególne narody obradowały w osobnych sekcyach w ojczystym języku. Sekcya polska pod przewodnictwem Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego omawiała ważne dla nas sprawy; i tak mówiono o czci Najświętszego Sakramentu, o wpływie Eucharystyi na młodzież, na temat „Eucharystya a lud" mówił ks. prałat Kłos z Poznania, ksiądz arcybiskup Bilczewski o Eucharystyi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Jeden z referatów poświęcony był pracy kobiety i jej religijnym zadaniom. Biskup ze Spiry Dr. Faulhaber, znany rzecznik pracy wśród kobiet, wywodził, że kobieta może oddać cenne usługi i pomagać w pracy duszpasterskiej.

Dziać się to powinno na polu sztuki kościelnej, i kobiety od dawna pomagały i pomagają w przystrajaniu świątyń, w haftowaniu ornatów.

Dalszem polem działania dla kobiety są towarzystwa miłosierdzia, za pośrednictwem których ociera się tyle łez ubogim, i niesienie pomocy chorym.

Kobieta powinna być pomocną przy nauczaniu katechizmu, a niejednokrotnie udało jej się pozyskać dla wiary dusze, które stroniły od religii.

Cóż dopiero powiedzieć o pracy kobiecej dla kobiet samych! Dzisiejsza opieka dworcowa dla zagrożonych dziewcząt, praca nad upadłemi, to właśnie szczególną jest dziedziną pracy społecznej kobiecej. Dziś, gdy przeciwnicy działają tak energicznie a wytrwale za pomocą agitacyi, mów i pism, otwiera się sposobność do działania zbożnego i potrzebnego.

Taki to cel mają zjazdy eucharystyczne, dawają pobudkę do czynienia dobrze, opowiadają chwałę Jezusa Chrystusa, który panuje i króluje w sercach milionów wiernych swoich synów na całym świecie.

Ks. Dr. Skrzydlewski.

Udział kobiety polskiej w handlu i przemyśle z uwzględnieniem stosunków małomiejskich w Poznańskiem.*)

I. Żywotność i doniosłość pracy kobiet w handlu i przemyśle dla naszego społeczeństwa.

Tak zwana „kwestya kobieca" nabiera w naszych czasach coraz większego znaczenia. I słusznie. Zajmuje ona przecież najpoważniejsze umysły i dotyczy większej części społeczeństwa ludzkiego, ponieważ statystyka nowoczesna wykazuje jasno przewyżkę rodu niewieściego wobec mężczyzn na całym świecie. W Niemczech np. było 26 361 123 kobiet na 25 409 161 mężczyzn. Dla tego to Wiktor Cathrein T. J. w dziele swym „Die Frauenfrage" stwierdza, że kwestya kobieca stanowi ważniejszą część kwestyi socyalnej. Nie dziw więc, że coraz więcej pojawia się dzieł traktujących o tym przedmiocie, z najrozmaitszych stanowisk zapatrujących się na ten poważny ruch niewieści, obejmujący bodaj już cały tak zwany świat ucywilizowany.

Naczytaliśmy się przeto o tej zajmującej kwestyi kobiecej wiele. Ale przyznać muszę, że dotychczas rozważając sprawę, zawsze przychodziłem do przekonania, że ta kwestya może obchodzić co najwyżej te społeczeństwa, które posiadają wysoko rozwiniętą industryę i wskutek tego bardzo napięte stosunki socyalne, jak n. p. Anglia, Ameryka Północna, Francya, Belgia, Niemcy zachodnie, gdzie kobiety zmuszone pracować i zarabiać na swoje utrzymanie w handlu i przemyśle stanowią coraz poważniejsze zastępy i gwałtownie domagają się uregulowania swych praw i obowiązków. Ale co może obchodzić nasze sfery rzemieślnicze i kupieckie, a zwłaszcza małomiejskie, dążenie kobiet do uprawnienia z mężczyzną na polu zarobkowem, naukowem lub prawnopolitycznem i socyalnem?

Co najwyżej kwestya robotnic naszych, zatrudnionych przy pracach rolnych na obczyźnie i we fabrykach, wreszcie kwestya służby żeńskiej domowej, ich praw i obowiązków — może i powinna bardzo interesować nasze społeczeństwo, bo liczba robotnic i służących, tych przyszłych żon i matek naszego ludu bezwątpienia bardzo jest pokaźną, a dola ich ciężką i godzi się poważnie zastanawiać i radzić bez ustanku nad tem, aby tym naszym siostrom dopomódz o ile nam sił starczy do polepszenia ich doli.

*) Referat, powiedziany na Zjeździe Tow. Przemysłowych okręgu Pleszewskiego.

To była zazwyczaj treść myśli mojej, kiedy rozważałem dotychczas kwestyę kobiecą — i nie mylę się bodaj, jeżeli przypuszczę, że do tego rezultatu dochodziło bardzo wielu z nas, zajmujących się wogóle trochę poważniej socyologią.

Dopiero, bodaj prosty przypadek, sprawił, że nabrałem innego przekonania o całej tej sprawie, kiedy zawezwany przez zarząd okręgowy Towarzystw Przemysłowych okręgu Pleszewskiego, abym wygłosił wykład na temat: Udział kobiety w handlu i przemyśle, począłem rozglądać się koło siebie, nie mając w literaturze prawie żadnych materyałów do wykładu. I wtedy to przekonałem się, że kwestya kobieca u nas, nawet w najmniejszych miastach, już dziś, a bodaj od dość dawna, bardzo jest ważną i żywotną i zasługuje na to, aby się poważnie nad nią zastanawiać i szukać uczciwie sposobów, do rozwiązania jej na korzyść naszych rodaczek i na pożytek całego naszego społeczeństwa.

II. **Mamy już poważny zastęp kobiet zamężnych pracujących pobocznie w handlu i przemyśle.**

Spostrzeżenie moje, które, że tak się wyrażę, otworzyło mi oczy na całą tę sprawę, jest tak charakterystycznem, że pozwolę je sobie dokładniej przedstawić, na dowód na to, że obserwacya stosunków społecznych osobista daleko większą korzyść dać może, jak rozczytywanie się w odnośnej literaturze fachowej, a przez to może zachęcę niejednego czytelnika do robienia podobnych spostrzeżeń i poszukiwań w około siebie.

Otóż po przeczytaniu listu zapraszającego mnie z odczytem na zjazd okręgowy Towarzystw Przemysłowych do Pleszewa, o udziale kobiety w handlu i przemyśle — wyszedłem z domu, aby — jak to czynię co dzień — po spełnieniu obowiązków moich duszpasterskich w kościele — pójść do Banku ludowego, a z tamtąd do „Rolnika" — i tam załatwić sprawy bieżące.

Ale poruszona w liście, przed chwilą przeczytanym, kwestya kobieca utkwiła mi jakoś w głowie, więc o niej po drodze dalej myślałem.

Przychodzę najpierw do Banku — i tu dowiaduję się, że jeden z naszych starszych obywateli, cechmistrz rzeźnicki, sprzedaje interes. Zdziwiony pytam o przyczynę, boć bez poważnej przyczyny nie pozbywa się nikt dobrze zaprowadzonego interesu — i dowiaduję się, że ten obywatel spowodowany został do sprzedaży poprostu niemocą swej zacnej żony. Pan cechmistrz jeździł i skupywał w bliższej i dalszej okolicy towar — a w domu pod dozorem jego dzielnej małżonki pracowali czeladnicy i uczniowie, i ona sprzedawała, a interes szedł dobrze — ale przyszła niemoc na tę dzielną niewiastę, a kiedy zasłabła, nie mogła już doglądać czeladzi ani kramu, a samemu panu cechmistrzowi trudno już było podołać skupywać towar — bić — a potem wypracować i rozsprzedać, bo to już przechodzi siły jednego człowieka, mianowicie jeżeli ma za sobą sześćdziesiątkę i to pracowitego żywota, a na obcych pomocnikach zupełnie polegać, to przyzna każdy, nie można.

Tedy trzeba było zaprzestać rzeźnictwa i interes sprzedać, korzystając z nadarzającej się szczęśliwej sposobności, skoro się znalazł młodszy rodak, który mógł interes przejąć i dalej prowadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nigdy się to do końca świata nie odmieni: Stokroć łaje chłop dziewki, a jednak się żeni.

Ksiądz Piotr Skarga a praca kobiet.

(Ciąg dalszy.)

Wszędzie kobieta zostaje sojuszniczką Skargi i popiera jego dzieło. Największy zastęp tych niewiast gromadzi się w Krakowie, gdzie cnotliwe i gorliwe Polki dawały mu „pociechę, zachęcenie i wsparcie w trudnym zawodzie pośród stolicy wiele nieprzyjaznych sobie i różnowierczych mieszczącej żywiołów". Do tego grona należą przedewszystkiem: Dorota Barzyna (czytaj Bar-zyna), wojewodzina krakowska, wdowa po wojskim warszawskim Mińskim i po Barzym, staroście Śniatyńskim, której „dom w Krakowie był siedliskiem tego wszystkiego, co wówczas w Polsce było najpiękniejszem". Starsi znajdowali w nim najmilsze towarzystwo, młodzi najlepsze przykłady i nauki; ubodzy i nieszczęśliwi nigdy niezawodne wsparcie i pomoc". Towarzyszkami jej była sędziwa staruszka, wychowawczyni jej, Zofia Mnichowska, dwie Firlejówny, które się miłosiernym uczynkom poświęcały i majątek swój ubogim rozdawały; garnęła się też do nich wdowa po znakomitym lekarzu, Małgorzata Kozłowska, której imię Skarga zawsze z wdzięcznością wspomina.

Do tych zacnych niewiast pracujących dla dobra swoich rodaczek należy jeszcze Anna z Lipnika Kormanicka, Krystyna Andrzejowa Sapieżyna, Jadwiga Przerębska, Dorota Lercińska, Katarzyna Wapowska i Barbara Zamojska.

Te niewiasty wzięły sobie za zadanie, żeby w stolicy kraju szerzyć religijność i dobre obyczaje — a Skarga był ich kierownikiem i doradzcą.

Anna Kormanicka wraz z Małgorzatą Kozłowską sprawiła Skardze i jego towarzyszom zakonnym miłą niespodziankę: zakupiła im dom, przytykający do kościoła św. Barbary, Barzyna dokupiła kilka przylegających do tego placów i zaczęła na nich stawiać domy obszerniejsze.

Narzędziem Opatrzności, które miało uwieńczyć te zacne usiłowania niewiast polskich, a Skargi dzieło wiekopomne do życia powołać, była nie żadna znakomita wojewodzina czy hetmanowa, tylko uboga stolarka, Małgorzata, żona chorego Walentego, która dzieciom i mężowi jeść dać nie mogła, więc do kruchty kościoła św. Barbary przybiegła, zawodząc i głośno nędzę swą opowiadając. Tak płaczącą naszedł ją ks. Skarga, wstąpił na kazalnicę, zalecając cnotę pełnienia miłosierdzia — złoto się posypało — i za dni kilka stanęło „Bractwo Miłosierdzia Bogarodzicy", które po dziś dzień nędzę wspiera.

W tem dziele najlepszemi Skargi sprzymierzonemi były kobiety, więc i dzisiejsze pokolenie nasze w tej pracy społecznej może się uważać za godnego spadkobiercę ducha i pracy Skargi.

To też nic dziwnego, iż za życia kilka razy „Żywoty Świętych" wydając, ksiądz Skarga ofiarował dzieło swoje naprzód królowej Annie Batorowej, a potem drugie Kormanickiej, inne zaś dzieło p. t. „Gospodarstwo duchowne", które do naszych czasów się nie dochowało, ofiarował Barzynie. Taki je zaszczyt spotkał za ofiarną pomoc, pracę w duchu Chrystusowym.

Bo z tych funduszy wspólnych dawano nietylko jałmużnę ubogim, zwłaszcza takim, którzy żebrać się wstydzili, ale i ubogim dziewczętom uczciwym dawało skromne wiano, żeby za mąż wyjść mogły.

Nietylko o robotnikach na roli, ale także o żonach i córkach poddanych, którzy nie mieli możności ruszenia się z miejsca urodzenia, myślał Skarga, kiedy

do Senatu wołał, aby się upamiętali i lepsze, równe dali prawa „tym robaczkom ziemskim pod młyńskim kamieniem“. Taką nazwę wzruszającą wymyślił sam Skarga dla tej ćmy roboczej, dla tych najciężej pracujących swych bliźnich, którzy życia swego nigdy pewnymi nie byli!

(Dokończenie nastąpi.)

Uroczystości Skargowskie w Krakowie.

Naród polski cały stoi pod wrażeniem wielkiej i uroczystej chwili, trzechsetnej rocznicy zgonu ks. Piotra Skargi, kapłana, zakonnika, obywatela. W postaci ks. Skargi ześrodkowuje się ogromna miłość Kościoła katolickiego, miłość narodu, do którego zwierzchników, królów i panów, Skarga zanosił prośbę, a gdy tego była potrzeba, napominał, karcił i gromił ich, aby pomyśleli o dobru rzeczypospolitej, zgodnie żyli z zasadami św. Kościoła.

Gdy tedy cały naród zabiera się do obchodzenia pamiętnej rocznicy, pierwszy Kraków wystąpił z uroczystością, godną pamięci wielkiego w narodzie męża.

W kilkudniowych obradach znakomici mówcy przedstawiali ważne dla nas sprawy. Książę Franciszek Radziwiłł mówił o ważniejszych potrzebach prasy katolickiej, o domach katolickich w miastach mówił ks. prałat Laubitz, a o domach ludowych na wsi ks. prob. Tyczyński z Albigowej w Galicyi.

Ciekawym był referat ks. prał. Chotkowskiego na temat „Katolicyzm Skargi, a katolicyzm polski dzisiejszy“.

„Okrętem naszym — mówił szan. referent — miota burza. Naród, który był pierwej środowiskiem świata kulturalnego — obecnie rozbity w puch. Cóż za moc trzyma go jeszcze na powierzchni życia? To wiara, która uczy nas żyć i oducza nas samolubstwa. Ten to katolicyzm, który zawsze przedstawiał najpewniejszą ostoję dla naszego narodu, ma być przedmiotem mojej mowy.

Chcąc mówić o katolicyźmie, trzeba go rozpatrywać z trzech punktów, tak jak nasze życie narodowe jest dostosowane do trzech państw zaborczych.

Właśnie jednak rząd austryacki, jako może najbardziej katolicki, najsilniej zdeprawował naszego ducha katolickiego. Rząd rosyjski grabił wszystko, co tylko w rękę wpadło, — prześladował bezwstydnie i wywoził biskupów. Działał śmiało i bezwzględnie. Takie postępowanie jednak nie mogło nam zaszkodzić. Dopiero nihilizm rewolucyjny zdeprawował ducha naszej młodzieży. Zabór ten potrafił stworzyć specyalną literaturę, w której bluźniono Matce Boskiej, wydał kobiety, które się nie wstydziły pisać sprosności.

Rząd pruski również zabierał i chował do kieszeni wszystko, cośmy tylko mieli. Majątki klasztorne oddał w zarząd kamaryli. Tym sposobem wygładzał zakony, które wygłodzone zwolna pomarły. W ten sposób wyminął rząd pruski kwestyę środków gwałtownych. Przez specyalny system zaczął wyrugowywać katolicyzm i to mu się udawało! Ale kiedy w połowie XIX w. rząd pruski kazał uwięzić arcybiskupów kolońskiego i gnieźnieńskiego Dunina, wówczas nastąpiło pierwsze ocknienie katolików i ruch sympatyi dla pokrzywdzonych w całej Europie.

Dopóki trwał system łagodny, germanizacya robiła straszne postępy, doszło do tego, że w Prusiech Zachodnich cała szlachta mówiła już po niemiecku. Ale gdy Bismarck rozpoczął t. zw. walkę kulturną, rozbudził się potężny ruch narodowy i oto nowe odrodzenie w Wielkopolsce znowu zawdzięczamy katolicyzmowi“.

Ks. profesor Zimmermann mówił o wykształceniu społecznem duchowieństwa, wykazując potrzebę pracy społecznej dla wszystkich stanów, szczególnie dla księży.

Oprócz zebrań odbywały się nabożeństwa we wszystkich kościołach krakowskich, szczególnie w katedrze, w kościele św. Barbary, przy którym Skarga pracował, i w kościele św. Piotra, gdzie spoczywają jego zwłoki. W piątek odbył się wspaniały pochód po ulicach Krakowa na cześć Skargi, a w teatrze przedstawienie uroczystościowe, które zakończyło się żywym obrazem, przedstawiającym Skargę, gdy wygłasza kazanie sejmowe. Dyrektor teatru krakowskiego wygłosił jedno z kazań sejmowych.

Zdaje się, jakby na chwilę odżył duch Skargowski w narodzie, a słowa wielkiego kaznodziei przemawiają do duszy naszej tem żywiej, budząc zapał i poświęcenie dla świętych spraw naszych, miłości św. Kościoła i społeczeństwa.

Szumi wiatr, gną się kłosy
Na ojczystym łanie,
Nie zagaśnie nigdy u nas
Rodzinne kochanie.

ŚWIĘTA JADWIGA.

Święta Jadwiga urodziła się w roku 1174, jako córka zacnych rodziców, Bertolda i Agnieszki, margrabiów Istryi. Od dziecięcych lat staranne odbierała wychowanie; Duch św. widocznie mieszkał w niej, a prawdziwa bojaźń Boża napełniła jej duszę. Wedle ówczesnych zwyczajów bardzo wcześnie, bo licząc dopiero lat 12, wydaną została za mąż Henrykowi, księciu śląskiemu. Miała trzech synów: Bolesława, Konrada i Henryka — i trzy córki: Agnieszkę, Zofię i Gertrudę. W macierzyństwie swojem upatrywała szczególniejszą sposobność do uświęcenia nietylko własnej duszy, ale jako prawdziwa matka chrześcijańska do uświęcenia i zbawienia dzieci swoich. Na wychowanie ich w bojaźni Bożej i cnotach poświęciła całą swoją osobę, wiedząc ile chwały Bogu, a ludziom pożytku przysporzyć może dobra matka przez dobre wychowanie swoich dzieci.

Później zbudowała za zgodą męża swego klasztor Panien Cystersek w Trzebnicy. Odtąd ten klasztor stał się najmilszem jej mieszkaniem. Do czystości i dziewictwa wiele osób przywodziła. Przedewszystkiem córkę swą Gertrudę w takiej pobożności wychowała, że ta, młodą będąc panienką, ku wielkiej radości matki poślubiła dziewictwo swoje nieśmiertelnemu Oblubieńcowi i wstąpiła do zakonu Panien Cystersek w Trzebnicy. Św. Jadwiga chcąc się już zupełnie i niepodzielnie oddać Bogu, postanowiła wstąpić do klasztoru Trzebnickiego jako zakonnica. Nie sprzeciwiał się temu pobożnemu postanowieniu mąż jej świątobliwy, Henryk.

Św. Jadwiga, gdy w klasztorze przebywała, w zakonną suknię się ubierała, ale profesyi i ślubów zakonnych nie składała, bojąc się, aby ślubem ubóstwa drogi do dawania jałmużny i pociechy ubogich sobie nie zagrodzić. Jednak wszystkie ustawy zakonne jak najpokorniej pełniła. Nikt nie widział jej nigdy wzruszonej, ani gniewliwej. Gdy roku 1238 umarł mąż jej i gdy siostry zakonne nad śmiercią jego bardzo ubolewały, Jadwiga, największym zdjęta żalem, jednak jeszcze siostry zakonne do umiarko-

wania w żałości nakłaniała, mówiąc: „Wszystko nam miłem być powinno, co tylko Pan Bóg ze stworzeniem swem czyni“. A gdy syn jej Henryk w bitwie przeciw Tatarom roku 1241 został zabity, wzniosła oczy ku niebu i rzekła: Dziękuję Ci, Panie, iż syn mój wiary chrześcijańskiej był obrońcą; duszę Ci jego polecam i nie wątpię, iż gdy zginął dla Ciebie, Ty Panie, do chwały swej go przyjmiesz“.

Przez lat czterdzieści pościła; gorącą miłośniczką była modlitwy, Mszy św. często słuchała, mając głębokie nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Bardzo szanowała kapłanów, jako tych, którzy sprawują przedziwne tajemnice.

Bóg wielką jej wiarę i żarliwą modlitwę wynagrodził nawet cudami. Dwom zakonnicom przywrócił wzrok za wstawiennictwem św. Jadwigi. Duchem proroczym widziała tajemnice ludzkie. Mężowi swemu przepowiedziała, że skoro z Lignicy wyjedzie, umrze. Trzy lata nie wyjeżdżał — skoro wyjechał, ósmego dnia oddał Bogu duszę. Tak samo przewidziała śmierć syna swego Henryka w bitwie z Tatarami. Przeczuła też własną śmierć. Jeszcze nie była ciężko chorą, a już prosiła o pomazanie Olejem św., ponieważ twierdziła, że śmierć się zbliża. Tak też było. O nieszpornej godzinie przeszła jej błogosławiona dusza do rozkoszy niebieskich dnia 15-go października 1243 r.

Papież Klemens IV kanonizował ją w roku 1267, a Kościół św. obchodzi jej uroczystość 15-go października.

Jadwiga W.
ze Stow. prac. konfekcyjnych.

Rozmaitości.

Odezwa. W dniu 27-go września b. r. obchodziło społeczeństwo polskie trzechsetną rocznicę zgonu Piotra Skargi, jednego z najszlachetniejszych i najwięcej zasłużonych synów, jakich Polska wydała.

Postać to pomnikowa, uosobienie najszczytniejszych ludzkości ideałów: miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny.

Mąż wyjątkowej żarliwości apostolskiej, któremu w wielkiej mierze Polska zawdzięcza, że pozostała w łączności z Kościołem katolickim.

Jego „Żywoty Świętych“, to pozostawiony nam w spuściźnie skarb, jakim żaden inny naród poszczycić się nie może.

Wielki miłośnik ubogich; ojciec prawdziwy i dobrodziej kalek i sierót, których niedoli użył, użebranym groszem wielkie zakładając dzieła miłosierdzia.

Lud ubogi, pracujący, w ucisku swym nie miał więcej niestrudzonego obrońcy, wierniejszego od niego opiekuna i pośrednika, który zanosząc często instancye przed królem, senatem i sejmem, za tymi „robaczkami maluczkimi“ ujmować się nie przestawał.

Ale większa zasługa i wyjątkowe znaczenie dziejowe Skargi to jego praca jako kaznodziei królewskiego. Niezrównany mistrz słowa, głosiciel prawdy nieustraszony, bystry, przewidujący przyszłość polityk, patryota o sercu gorącem i kryształowej miłości Ojczyzny.

Proroczym wzrokiem sięgał w przyszłość, widział jątrzące się rany w na pozór zdrowym organiźmie społecznym, swawolę i samolubstwo możnych, czcze gadania i wrzaski szlachty na sejmikach, pogwałcanie prawa, niezgodę bratnią, ograniczanie władzy królewskiej, zbytki i marnotrawstwo obywateli, gdy skarby Rzeczypospolitej były puste i wojska niezaopatrzone, — więc przestrzegał i napominał, gromił i karcił tych, którzy „gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi — tłumoczki i skrzynki swoje opatrują i na nich leżą, a do obrony okrętu nie idą i mniemają, że się sami miłują, a oni sami się gubią, bo gdy okręt obrony nie ma i oni ze wszystkiem, co zebrali, utonąć muszą“.

W chwilach największej świetności oręża polskiego, gdy Polska cała brzmiała odgłosem tryumfu po wielkiem zwycięstwie kirchholskiem, po wzięciu Połocka, Smoleńska i Moskwy, gdy hetmani polscy w niewolę pojmanych carów przed oblicze króla i senatu wiedli, on jedyny tym zewnętrznym blaskiem potęgi Rzeczypospolitej otumanić się nie pozwolił, ale w wieszczem widzeniu wskazywał w przyszłość złowrogą i straszną.

„Obejrzyjcie się — woła — na te szkody i utraty, które nam z niezgody urastają. Zatem nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: rozdzieliło się serce ich, teraz poginą“.

„I ta niezgoda wywiedzie na nas niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą.

„Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą.

„Język swój i naród pogubicie i ostatki tego narodu tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie.

„Będziecie nie tylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać tam, gdzie was pierwej ważano, będą.

„Będziecie nieprzyjaciołom swoim służyli — w głodzie, w pragnieniu“.

Wszystko to się spełniło. Skarga wszystko to przewidział. Straszne, raniące jak miecz są słowa kapłana Bożego i tem straszliwsze, że przepowiednie jego spełniły się z przerażającą dokładnością. Ale jest i pociecha: „Ożywi nas Pan i po dwóch dniach, trzeciego dnia zbudzi nas“. A pierwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych; drugi poprawy potrzebnej; a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego“.

W zaraniu którego z tych dni się znajdujemy, niech nam sumienie własne powie. Groźba się spełniła, ale czy dzień poprawy nadszedł, to zapytanie stawia nam dziś duch wielkiego Skargi. W warunkach, w jakich żyjemy, nie wolno nam nawet na pytanie to publiczne we własnym odpowiedzieć języku. Może i lepiej tak, grzeszyliśmy nadmiernem słowa używaniem „gadań, postanowień, rad, ustaw było zawsze wiele“, — nałożono nam wędzidło w mówieniu, ażeby więcej było „uczynku i wykonania“. Niech to będzie przewodnią myślą uczczenia pamięci Skargi.

* * *

Niżej podpisany Komitet, przygotowawszy potrzebny materyał do godnego obchodu uroczystości Skargowskich na wieczornicach w poszczególnych miejscowościach, postanowił ponadto utrwalić pamięć wielkiego obywatela-kapłana umieszczeniem monumentalnej tablicy pamiątkowej na odpowiedniem miejscu w Poznaniu i wzywa niniejszem całe społeczeństwo polskie zaboru naszego do spłacenia długu wdzięczności wobec zasług naszego Skargi choćby skromnym datkiem.

KOMITET.

Ks. A. Laubitz, prezes. Ks. K. Bajerowicz, sekr.

Różne szybkości. Idąc zwykłym krokiem można ujść 60 metrów na minutę; idąc tak dniem i nocą, potrzeba na podróż na około świata 450 dni.

Zwyczajny pocztowy wóz przebiega 3 metry na sekundę. Goniec na koniu 4 i pół metra w tym samym czasie, a dobry łyżwiarz 9 metrów. Renifer posiada tę samą szybkość, co łyżwiarz.

Chart ścigający zająca przebiega 26 metrów na sekundę; gdyby mógł biedz z taką szybkością ciągle, obiegłby świat dokoła w ciągu 16 dni.

Rekin pruje fale morskie z szybkością 13 metrów na sekundę.

Mucha przelatuje na sekundę około 2 metry, jaskółka 25 metrów, orzeł 32 metrów, gołąb posłaniec 48 metrów. Ten ostatni okrążyłby świat w ciągu 8 dni.

Burza potrzebuje tylko sekundę na przebieżenie 20 metrów, huragan na 40 metrów, a dźwięk w sekundę przebiega 5000 metrów.

Kula ze strzelby myśliwskiej może w ciągu sekundy przebiedz 100 metrów, kula armatnia 200 metrów. Kula więc z tą szybkością obiegłaby świat w ciągu jednego dnia, a dźwięk w ciągu 12 godzin.

Lokomotywa, bez wagonu, może przebiedz w sekundę 27 metrów; obiegłaby więc świat w 19 dniach.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

54 serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 6 października 1912.

Kto do 6 października 1912 nie zapłaci 51 seryi, z dniem tym traci prawo do kasy. *X. Grzęda, sekr. jener.*

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. kobiet pracujących „Jedność" w Inowrocławiu.

Dnia 25 sierpnia odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa kobiet pracujących po południu o godz. 5-tej w ochronce. Ks. wicepatron zagaił zebranie. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który bez zmiany przyjęto, ogłoszono nowe członkinie. Stowarzyszona Jadwiga Pilachowska miała wykład o grzeczności sług względem pań i wadach tych ostatnich. Ciąg dalszy obiecała wygłosić na przyszłem zebraniu. Drugi wykład wygłosiła stowarzyszona Katarzyna Góralska: O życiu i dziełach księdza Skargi. Ks. wicepatron podziękował za ten piękny i pouczający wykład i dodał kilka uwag o Skardze i jego przepowiedniach; następnie zakomunikował zebraniu, że lokale na urządzenie kursów wynajęto od 15 listopada b. r. przy ulicy Szkolnej. Równocześnie zachęca do korzystania z nich. Stowarzyszone, któreby chciały w nich brać udział, mogą się zgłosić do przewodniczącej Rybszleger, ul. Jerzego 42 i do skarbniczki Heleny Olkiewicz na probostwie. W końcu zebrania przypomina ks. wicepatron stowarzyszonym, że nabożeństwa wieczorne odbywać się będą bez zmiany i poprzedniego publikowania w każdą 2-gą niedzielę miesiąca wieczorem o godz. 8¼ w kościele Najśw. Panny Maryi i wzywa stowarzyszone do uczęszczania regularnego na te zebrania. Stowarzyszone, które zamówiły fotografie, powinny je odebrać. Na zakończenie odśpiewano kilka piosenek. M. Mazurkówna, sekr.

Stowarzyszenie pracownic parafii Jeżyckiej w Poznaniu.

Zwykłe nasze zebranie odbyło się dnia 1-go września w ochronce, któremu przewodniczył ks. patron Mayer w obecności ks. wicepatrona Gorgolewskiego. Zebranie rozpoczęto pieśnią „Hej, siostry pracownice". Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania przedstawiono kandydatki i przyjęto członków do stow. Poczem nastąpił wykład ks. patrona „O związku zawodowym". Na wstępie wita ks. patron p. Urbanek, koleżankę z bratniego stow. „Pracy i Oświaty" na św. Łazarzu, która przybyła do nas z wykładem. W dalszym punkcie zapowiedział ks. patron, iż musi opuścić zebranie, ponieważ z polecenia ks. Biskupa będzie poświęcał nowy cmentarz parafii Bożego Ciała. Po pięknie wygłoszonych deklamacyach, nastąpił wykład p. Urbankówny na temat „Wrażenia z podróży do Krakowa". Za piękny wykład składa ks. wicepatron szanownej prelegentce, w imieniu całego stow. serdeczne podziękowanie. Nad wykładem wywiązała się dyskusya. Poczem nastąpiły piękne śpiewy chórowe. W komunikatach zarządu podaje ks. wicepatron do wiadomości, że bardzo licho wpływają składki miesięczne, również zachęca do korzystania z własnej biblioteki, oraz do wykładów i deklamacyi, tak samo do brania śpiewników, aby się nauczyć pięknych pieśni naszych. Przy końcu po załatwieniu skrzynki zapytań, prosi ks. wicepatron o jak najliczniejszy udział na przyszłem zebraniu, ponieważ będzie wielce urozmaicone, z powodu imienin księdza patrona.

Zwykłe nasze posiedzenie dnia 5 paźdz. nie odbędzie się jak zawsze o godz. 2-giej po poł., lecz wiecz. o 7-ej z powodu imienin ks. patrona. Sekretarka.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 9-go września wieczorem o godz. 8-mej zagaił ks. wicepatron zebranie, poczem sekretarka odczytała protokół. Ponieważ p. dr. Domański w ostatniej chwili odpowiedział, że na zebranie przybyć nie może, w zastępstwie jego wygłosił ks. wicepatron wykład: „O przepisach prawnych, dotyczących święcenia niedzieli". Po wykładzie otwiera mówca dyskusyę celem większego zainteresowania i zrozumienia poszczególnych paragrafów. Następnie uradzono ofiarować haftowaną wstęgę Tow. młodzieży 29 września w dniu poświęcenia chorągwi, jedna z stowarzyszonych ułoży wiersz odpowiedni, który wygłosi przewodnicząca. Z powodu rocznicy założenia Tow. mają stowarzyszone przystąpić do spowiedzi św. w sobotę po południu, w niedzielę 22-go września rano o 7mej godz. odbędzie się wspólna Komunia św. Kasyerka oznajmia, że z zabawy Tow. robotników otrzymaliśmy 38,70 fen., uchwalono pieniądze te przekazać na fundusz dla biednych. Wycieczka do Przementu w dniu 25 sierpnia z powodu niepogody odbyć się nie mogła. Do Towarzystwa przyjęto dwie członkinie, na nowe kandydatki zapisało się 5 osób. Po załatwieniu spraw bieżących wygłosiły deklamacye pp. Marya Szymańska i Antonina Wagerengel. Na końcu odśpiewano kilka pieśni, o godz. 10 zamyka ks. wicepatron zebranie.

Stow. kobiet prac. par. św. Wojciecha w Poznaniu.

Zwyczajne zebranie stowarzyszenia naszego odbyło się 15-go września, o godz. ½5, które zagaił ks. wicepatron Hoffmann pochwaleniem Pana Boga i zarazem powitał przybyłych gości. Po ogłoszeniu porządku obrad odśpiewano wspólnie pieśń „My chcemy Boga", poczem został przeczytany protokół z ostatniego zebrania. Jedna z członkiń wygłosiła wiersz na temat „Wrażenie odniesione z wycieczki do Rogalina". Za barwnie opracowany wiersz podziękowały stowarzyszone szan. prelegentce burzą oklasków i zarazem prosiły, aby ten wiersz podano do „Gazety dla Kobiet". W komunikatach zarządu oznajmiła przewodnicząca, iż nauka w patronażach rozpocznie się z dniem 1-go października. Stowarzyszone, chcące brać udział, powinny się zgłaszać we wtorki i piątki do pp. E. Stablewskiej, plac Królewski 6. Dalej oznajmiono, iż wycieczka do Gniezna odbędzie się w niedzielę 20 października. Wspólny wyjazd z Tamy Garbarskiej o godz. 9 min. 37. W dalszym ciągu odśpiewało kółko śpiewackie „Wiązankę". Po wygłoszeniu 3 deklamacyi i wolnych głosach przyjmowano nowe członkinie i kandydatki. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Wiatr wionął do mnie", a ks. wicepatron solwował zebranie pochwaleniem Pana Boga.

B. Pokrywka, sekr.

Stowarzyszenie prac. pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.

Dnia 22 września o godz. 2½ zagaił zwyczajne zebranie ks. wicepatron Adamek. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania nastąpił wykład ks. wice-

patrona na temat „Duch ofiarności“. W komunikatach zarządu zawiadomił ks. przewodniczący stow., iż zabawa jest w przygotowaniu i porozumiał się co do ceny miejsc; wybrano też komisyę zabawową. Po wspólnym śpiewie i wygłoszeniu deklamacyi przez dwie stowarzyszone zamknięto zebranie o godz. 3½. Sekretarka.

Dalsze sprawozdania z powodu braku miejsca w tym numerze ogłosimy w przyszłym.

OGŁOSZENIA.

Stowarzyszenie prac. konfekcyjnych. Msza św. i wspólna Komunia św. odbędzie się w niedzielę dnia 6-go października, o godz. 8-mej w kościele farnym. O jak najliczniejszy udział członków uprasza. Zarząd.

Kwartalna msza św. Towarzystwa kobiet „Oświata i Praca“ na św. Łazarzu, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 października, o godz. ½9-tej w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

„Strażnica“, Tow. żeń. młodz. kup. przy kościele Bożego Ciała. Obchód Skargi odbędzie się w niedzielę dnia 20 października o godz. 5-tej po południu w ochronce przy kościele. O liczny udział członków i zaproszonych i gości uprasza Zarząd.

Stowarzyszenie kobiet pracujących par. św. Wojciecha w Poznaniu. Niniejszem donosi się szan. członkom, iż wycieczka do Gniezna odbędzie się w niedzielę 20 października. Wspólny wyjazd z Tamy Garbarskiej o godz. 9 minut 37. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Stowarzyszenie pracownic pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu urządza 27 października na sali p. Kaempfa w Starołęce **ZABAWĘ ZIMOWĄ,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Początek przedstawienia o godzinie 8½. Ceny miejsc: I. 1,00 mk., II. 0,75 mk., do stania 0,40 mk. Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie członków i życzliwych Towarzystwu Zarząd.

Stowarzyszenie pracownic pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu. Zebranie miesięczne odbędzie się w 3-cią niedzielę października. Zarząd.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Październik.)

7-go stow. „Oświata“ w Szamotułach.
9-go o 8½ stow. żeń. młodz. kup. w Poznaniu.
13-go 1) o 8¼ stow. „Jedność“ w Inowrocławiu; 2) o 4½ stow. kob. prac. w Piotronkach; 3) o 2-iej stow. kob. prac. w par. św. Wojciecha; 4) o 5½ stow. „Oświata i Praca“ w par. św. Łazarza.
17-go 1) o 8. stow. prac. konf. w Poznaniu; 2) o 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 3) stow. „Oświata“ w Szamotułach.
20-go 1) o 5 stow. „Strażnica“ w par. Bożego Ciała; 2) o 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 3) o 5 stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 4) o 2 stow. kat. prac. par. św. Jana w Poznaniu; 5) o 2 stow. M. B. N. P. w Poznaniu.

Współpracownice nawołuj do Towarzystwa!

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“. — Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem.

Nakład 5500 egzemplarzy.

✝

(Spóźnione.)

Dnia 17. września 1912 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 16, ś. p.

Katarzyna Erdmanówna.

Zmarła należała do

Stowarzyszenia pracownic Katol. parafii św. Jana w Poznaniu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.





Nowości w materyałach

wełnianych na suknie, kostyumy, bluzki etc.

już nadeszły

i polecają po cenach najniższych

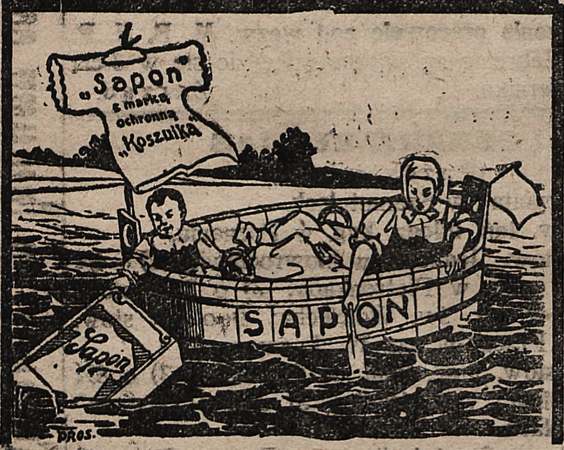
Stoiński & Drożyński

Poznań, Stary Rynek nr. 65

parter i pierwsze piętro.

Skład bławatów i bielizny.

Znaczki rabatowe! Znaczki rabatowe!



Łatwa przeprawa

w czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydlanego „Saponu" z marką ochronną „koszulką". — Pranie bielizny wtenczas o połowę mniej kosztuje, nadto ochrania się bieliznę i oszczędza pracy, czasu i wydatku na opał. Paczka funtowa kosztuje tylko 25 fen., połfuntowa 15 fen. Żądać w każdym składzie.

Chem. fabr. „ERGASTA" Czesł. Nagórskiego w Starogardzie.

My chcemy Boga.

Hymn robotniczy na dwa głosy z towarzyszeniem fortepianu.

Cena **50 fen.**, z przesyłką **55 fen.**

wysyła **Eksp. Gazety dla Kobiet.**

ŚWIECE!

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Cechmistrzom i Bractwom polecamy **świece z czystego wosku pszczelnego.**

Również **zakupujemy wszelkie okruchy woskowe i odpadki, węzę i wosk,** płacąc najwyższe ceny. Adresować prosimy:

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

Krotoszyn. E. G. m. b. H. Krotoschin.

Założ. 1880.

J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin 62.



poleca **najlepsze** **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.

Warsztat reparacyi.

ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.

Przybory do oświetlania petrol., gazu i okowity.

K. Ignatowicz — Poznań Stary Rynek 65-69

poleca po znanych tanich cenach

Najnowsze Materye

na Suknie — Kostyumy — Bluzki.

Jedwabie — Aksamity

Płótna na pościel

Stołowiznę — Ręczniki.

Kompletne wyprawy

dla nowożeńców i niemowląt.

Próby wysyłam franko.

K. Ignatowicz — Poznań Stary Rynek 65-69.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński,

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 3238.

Najtańsze źródło zakupu

na mydła i artykuły do prania i oświetlania.

Wielki wybór perfumów, mydełek i artykułów toaletowych.

Tanie pożywne obiady

otrzymać mogą w zamian za nizką zapłatę wszelkie kobiety pracujące w **Schronisku służby żeńskiej w Poznaniu,** przy ulicy Wrocławskiej nr. 4, II p.

WŁOSY

wyczesane kupuje **Fryzyer**

19. Wilhelmowska 19.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.